

Rosja wobec nowych ustaleń w sprawie zestrzelenia MH17

Wojciech Górecki

28 września Połączony Zespół Śledczy (Joint Investigation Team, JIT, w jego skład wchodzi przedstawiciele Australii, Belgii, Holandii, Malezji i Ukrainy, pracujący pod przewodnictwem holenderskiej prokuratury) zaprezentował dotychczasowe ustalenia śledztwa w sprawie zestrzelenia w lipcu 2014 roku malezyjskiego pasażerskiego boeinga wykonującego rejs nr MH17 z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Śledczy podali, że zestaw rakietowy Buk, z którego zestrzelono samolot, został przywieziony do kontrolowanej przez prorosyjskich separatystów części Donbasu z Federacji Rosyjskiej (najprawdopodobniej razem z załogą obsługującą ten zestaw), a zaraz po zestrzeleniu – odwieziony z powrotem do Rosji. Według śledczych, związek z zestrzeleniem mogło mieć około stu osób, jednak na obecnym etapie nie wysunięto wobec nikogo żadnych oskarżeń. Niezależnie od zebranego materiału dowodowego śledczy unikali zwłaszcza sformułowań mogących jednoznacznie sugerować, że winę za tragedię ponosi Moskwa. Przedstawiciele rosyjskich władz skrytykowali ustalenia JIT, zarzucając śledczym złą wolę i polityczne uprzedzenia.

Komentarz

- Moskwa nie przedstawiła do tej pory jednej spójnej wersji zdarzenia, dostosowując swą narrację do aktualnego stanu wiedzy i kolejnych podawanych do publicznej wiadomości ustaleń śledczych. Celem tej taktyki jest gra na zwłokę (z upływem czasu zainteresowanie tragedią słabnie) oraz chęć zostawienia sobie jak najszerszego pola manewru, co najlepiej wyraził rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, mówiąc w wywiadzie dla BBC, że najnowszy raport Zespołu „może być prawdą, a może prawdą nie być”. Dwa dni przed konferencją JIT przedstawiciele rosyjskiego Ministerstwa Obrony i sektora zbrojeniowego ogłosili, że rosyjskie urzędnicy nie odnotowały w chwili katastrofy w pobliżu boeinga obecności żadnych obiektów (w tym rakiet). Enuncjacja ta miała propagandowo zneutralizować ustalenia międzynarodowych śledczych, stoi ona jednak w sprzeczności z pierwotnie wysuwaną przez Moskwę tezę, zgodnie z którą samolot został zestrzelony przez ukraiński myśliwiec.
- Komentując najnowszy raport JIT przedstawiciele Moskwy (Dmitrij Pieskow, szef dyplomacji Siergiej Ławrow) odnieśli się do niego w sposób dwojaki. Z jednej strony zwracali uwagę, że śledztwo wciąż trwa (ma zakończyć się w 2018 roku) i trudno przesądzać, jaki będzie ostateczny wynik, z drugiej zaś próbowali dyskredytować dotychczasowe ustalenia, zarzucając śledczym oparcie się na mało wiarygodnych dowodach (m.in. wpisy w mediach społecznościowych, zeznania anonimowych

świadków) oraz ignorowanie materiałów przekazanych przez stronę rosyjską (dane z rosyjskich radarów, informacje od producenta systemu Buk).

- Mimo że na obecnym etapie śledczy nie przesądzili jednoznacznie o winie strony rosyjskiej, przedstawione ustalenia silnie uderzają w wizerunek Rosji – w ich świetle Moskwa ponosi co najmniej polityczną odpowiedzialność za tragedię. Pogłębia to rozdźwięk pomiędzy Rosją a szeroko rozumianym Zachodem i może wpłynąć na dalsze przedłużenie antyrosyjskich sankcji, wprowadzonych po aneksji Krymu, a rozszerzonych po wybuchu wojny w Donbasie.